

Platon, *Państwo*

(księga IX, 591 A – 592 B), przeł. W. Witwicki, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2009, s. 306-307.

– Zatem w jakim sposobie powiemy, Glaukonie, i wedle jakiego sensownego toku myśli opłaca się niesprawiedliwość albo rozpusta, albo jakieś postępowanie brzydkie, przez które człowiek się robi gorszy, ale zdobywa sobie więcej pieniędzy albo jakiś inny wpływ?

– W żadnym sposobie – powiada.

– A w jakim sposobie opłaca się to, żeby się ukrywać i nie ponosić kary? Czy ten, co się ukrywa, nie staje się jeszcze gorszy, a u tego, który się nie kryje i ponosi karę, pierwiastek zwierzęcy uspokaja się i łagodnieje, a łagodny wyzwała się i cała dusza dochodzi do najlepszej konstytucji; przyjmuje wtedy stan bardziej pochwały godny, każdy wraz z rozumem osiąga panowanie nad sobą i sprawiedliwość, niż ciało, kiedy wraz ze zdrowiem wraca do sił i piękności – o tyle, o ile dusza godniejsza jest od ciała?

– Ze wszech miar – powiada.

– Nieprawdaż, człowiek, który ma rozum, będzie całe życie wszystkie swoje siły w tym kierunku skupiał; naprzód będzie te nauki szanował, które potrafią tak na jego duszę wpłynąć, a innych nie będzie cenił.

– Jasna rzecz – powiada.

– A potem – dodałem – jeżeli chodzi o stan i odżywianie ciała, to on nie będzie przez całe życie miał tej postawy, żeby folgować przyjemnościom zwierzęcym i bezrozumnym, on nawet w swojej trosce o własne zdrowie tylko o tyle będzie dbał o to, żeby się stać silnym, zdrowym albo pięknym, o ile miałby się przez to stać bardziej opanowanym wewnątrz; zawsze będzie widać, że on harmonię swego ciała stosuje jako środek do osiągnięcia zgodnej z nią harmonii duchowej.

– Ze wszech miar tak będzie, jeżeliby to miał być człowiek naprawdę muzykalny.

– Nieprawdaż – dodałem – to samo, jeżeli chodzi o gromadzenie majątku, aby i to było odpowiednie i harmonizowało z resztą. I nie będzie nagromadzał pieniędzy bez końca, całymi górami, ulegając sugestii tłumu, który pieniądze za błogosławieństwo boże uważa, choć z nimi się wiąże niezmiernie wiele zła.

– Nie sędzę – powiada.

– Będzie miał na oku – dodałem – swój własny ustrój wewnętrzny i będzie się pilnował, żeby mu się tam coś we wnętrzu duszy nie przesunęło przez nadmiar majątku albo przez niedostatek, więc jak tylko potrafi, w tym duchu będzie sterował dochodami i wydatkami.

– Całkowicie tak – powiada.

– A jeśli o zaszczyty chodzi, na to samo będzie patrzył, jedne przyjmie i będzie ich kosztował chętnie, jeżeli będzie uważał, że one go lepszym zrobiją, a o których by przypuszczał, że popsują jego strukturę obecną, tych będzie unikał w życiu prywatnym i publicznym.

– Więc jeżeli mu będzie na tym zależało, to do polityki nie zechce się garnąć – powiada.

– Na psa – odpowiedziałem – w swoim państwie nawet i bardzo, ale może niekoniecznie w ojczyźnie, chyba że i to zdarzy jakiś los od boga zesłany.

– Ja rozumiem – powiada. – Ty masz na myśli to państwo, o którymśmy mówili zakładając je. Ono leży w kraju myśli, bo na ziemi, przypuszczam, że nigdzie go nie ma.

– A może w niebie – dodałem – leży jego pierwowzór u stóp bogów; dla tego, który chce patrzeć, a patrząc urządzać samego siebie. A to nie stanowi żadnej różnicy, czy ono gdzieś już jest, czy dopiero będzie. Dość, że tylko w tym jednym państwie on by odgrywał rolę polityczną, a w każdym innym – nie!

– Oczywiście – powiada.

Pytania i polecenia:

1. Jaką funkcję pełni kara w państwie wykreowanym przez Platona?
2. Jaką funkcję w etyce Platona spełnia rozum?
3. W jaki sposób według Platona człowiek powinien traktować troskę o własne ciało?
4. Wymień podane w tekście wskazania dla człowieka, który chciałby być „muzykalny”.
5. „Ono leży w kraju myśli”. Czym, twoim zdaniem, powinno cechować się państwo idealne?